

Sławomir SOWIŃSKI

SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM  
„NOWY PORZĄDEK EUROPY”

„Papież Jan Paweł II powiedział w Skoczowie, że święci budują Europę, to znaczy, że wartości moralne stanowią właściwy fundament jedności Europy. Przyszłość zjednoczonej Europy nie jest do pomyślenia bez wartości chrześcijańskich [...].

W ekonomii występuje pojęcie dobra «ekstremalnego» (kosztów społecznych), kosztów takich, jak używanie lub regeneracja powietrza, wody, światła, kosztów, których nie dolicza się do kosztów poszczególnych przedsiębiorstw. Analogicznie trzeba zapytać, czy w jednoczącej się Europie również nie występują takie ekstremalności – tyle że innego rzędu, np. z zakresu dóbr kulturowych, etycznych i religijnych – «ekstremalności» chrześcijańskiej Europy. Mówiąc dziś o Europie, trzeba bowiem powiedzieć także to, że żyje ona z duchowego, religijno-moralnego i kulturowego kapitału, który powoli zużywa się. Mamy powody, by zastanowić się nad gromadzeniem odsetek i przeznaczyć je na inwestycje” – takimi myślami ks. prof. Helmut Juros rozpoczął w dniu 26 maja 1995 roku w Warszawie dwudniowe polsko-niemieckie sympozjum naukowe nt. „Nowy porządek Europy”.

Jego organizatorzy, sekcja politologii i nauk społecznych ATK, Instytut Społecznej Gospodarki Rynkowej, Fundacja ATK oraz Fundacja Konrada Adenauera, już od kilku lat, w maju i listopadzie, organizują konferencje naukowe, na których czołowe postaci życia politycznego i naukowego obydwu krajów próbują odpowiadać na fundamentalne pytania dotyczące transformacji ustrojowej Polski i budowania w niej systemu społecznej gospodarki rynkowej. Wybór tematu ostatniej konferencji spowodowany był z jednej strony całym kontekstem „europejskich dylematów” Polski w procesie budowania jej nowego oblicza ustrojowego, z drugiej, jak podkreślał w imieniu organizatorów ks. prof. Juros, dyskusją, jaka rozgorzała ostatnio w całej Europie, od Watykanu do Brukseli, nad perspektywami jej integracji. Organizatorzy zaprosili wybitnych przedstawicieli świata nauki i polityki Polski i Niemiec, aby postawić im pytania o wzajemną zdolność i gotowość Polski i Europy do wspólnego tworzenia „nowego porządku Europy”. Zarówno specyfika stawianych pytań, jak i dobór referatów zogniskowały dyskusję na trzech

poziomach: politycznym, prawnym i religijno-kulturowym.

Problemów prawnych dotyczyły przede wszystkim wygłoszone w pierwszym dniu obrad referaty prof. Helmuta Lechelera z Berlińskiego Freie Universität, dr Hanny Suchockiej i prof. Adama Strzembosza.

Niemiecki gość w wystąpieniu „Integracja europejska jako wyzwanie dla porządku prawnoustrojowego” próbował naszkicować prawne perspektywy i dylematy przed którymi stają dzisiaj państwa, sygnatariusze układów z Maastricht. Jego zdaniem na zachodzie Europy mamy do czynienia z pewnym funkcjonującym już, wspólnotowym systemem prawnym, który stawia sobie za cel wzajemne korzyści ekonomiczne oraz wspólną politykę zagraniczną i obronną jego założycieli. Nowa jakość tego związku w ostatnim czasie polega, zdaniem profesora, między innymi na zmianie nazwy zachodniej wspólnoty z „Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej” na „Wspólnotę Europejską”. Ma chodzić zatem już nie tylko o więzy gospodarcze, ale również polityczne, prawne, a może i kulturowe.

Taka sytuacja, również w sensie prawnym rodzi jednak wiele pytań. Po pierwsze dla wielu jest ciągle niejasna kwestia otwartości zachodnich struktur na nowych członków. Zdaniem prof. Lechelera podpisanie aktów w Maastricht powinno być traktowane nie w kategoriach zamknięcia i ukształtowania pewnego systemu polityczno-prawnego, ale bardziej jako nowa jakość, otwarcie nowych perspektyw na drodze integracji europejskiej. Prawno-polityczna legitymacja przyszłych struktur unii europejskiej powinna być, zdaniem niemieckiego uczonego, wynikiem suwerennego

aktu ratyfikowania odpowiednich umów międzynarodowych przez parlamenty zainteresowanych państw. Zaproponowana przez Brukselę wizja przyszłej zjednoczonej Europy jest jednak ciągle przedmiotem politycznej dyskusji. Kontrowersje wśród zachodnich polityków budzi między innymi perspektywa znacznego osłabienia roli i funkcji poszczególnych państw czy to poprzez ciągły proces cedowania kompetencji państwa na coraz nowe struktury wspólnoty, czy poprzez proces regionalizacji i federalizacji państw towarzyszący integracji europejskiej. Niezbędne wreszcie, zdaniem prof. Lechelera, wydaje się wskazanie przez samą wspólnotę granic integracji, po to choćby, by chronić tożsamość narodową poszczególnych członków.

Z dużo większym dystansem o prawnych perspektywach integracji europejskiej mówił polski koreferent prof. Lechelera, prezes Sądu Najwyższego, prof. Adam Strzembosz. W swoim wystąpieniu, „Prawo europejskie a prawo państwowe”, na przykładzie prawa rodzinnego, zastanawiał się nad procesem dopasowywania prawodawstwa poszczególnych państw, w tym i Polski, do ogólnych zaleceń struktur europejskich. Dyrektywy takie, normalizując niewątpliwie poszczególne systemy prawne w zakresie gwarancji prawa i wolności każdej osoby, posiadają, zdaniem polskiego profesora, pewne zasadnicze mankamenty zarówno natury praktycznej, jak i aksjologicznej. Jeśli chodzi o praktykę funkcjonowania prawa, to zwłaszcza na przykładzie prawa rodzinnego widać, zdaniem prof. Strzembosza, że prawo europejskie, zdecydowanie ingerując w naturalne więzy międzyludzkie, zupełnie nie posiada walo-

rów profilaktycznych i wychowawczych. Słabość ta wynika z indywidualistyczno-hedonistycznej aksjologii doktryn prawnych propagowanych przez prawodawców jednoczącej się Europy. W tym kontekście uzasadniona wydaje się, zdaniem profesora, troska o zachowanie odpowiedniej tożsamości antropologicznej systemów prawodawczych integrującej się Europy.

Prawnym aspektem ewentualnej integracji Polski ze wspólnotami europejskimi poświęcony był także referat „Europejskie standardy przyszłej Konstytucji RP” dr Hanny Suchockiej. Była premier rekomendowała w tym zakresie propozycję prof. Skubiszewskiego, aby ratyfikacja traktatu o znaczeniu strategicznym (np. o zmianie granic, sojuszach wojskowych, istotnych zobowiązaniach finansowych państwa) poprzedzana była specjalną ustawą upoważniającą. Tak ratyfikowana umowa miałaby pierwszeństwo przed innymi aktami normatywnymi prawa polskiego z nią niezgodnymi. Zasada ta miałaby też dotyczyć innych, mniej ważnych, umów międzynarodowych, ratyfikowanych na normalnej ścieżce legislacyjnej. W zakresie prawa proceduralnego i dyplomatycznego dr Suchocka przywiązywała bardzo duże znaczenie do zafunkcjonowania w naszym kraju norm europejskiego prawa zwyczajowego. Jeśli chodzi o wpisanie do nowej ustawy zasadniczej sformułowań dotyczących praw osoby, dystansowała się ona od pomysłu przepisywania gotowych katalogów praw człowieka, z których każdy, jej zdaniem, obciążony jest kontekstem politycznym bądź kulturowym. Lepszym rozwiązaniem byłoby, według dr Suchockiej, sformułowanie pewnej ogólnej, porządkującej zasady

naczelnej o nienaruszalnej, wsobnej godności każdej osoby, zasady niezależnej od prawodawcy czy porządku politycznego.

Dyskusję po referacie wzbudziła zwłaszcza teza o konieczności pewnego ograniczenia kompetencji prawodawcy polskiego na rzecz struktur unii, odbierana przez niektórych jako uszczerbek na suwerenności Polski. W odpowiedzi dr Suchocka stwierdziła, że walka o suwerenność i tożsamość Polski przebiega w tej chwili na poziomie kultury i tu należałoby oczekiwać największych niebezpieczeństw.

Politycznym konsekwencjom zaangażowania się Polski w procesy integracyjne poświęcony był głównie referat „Europejska gotowość polityczna Polski, kondycja polityczna Europy”, byłego ministra spraw zagranicznych RP, Andrzeja Olechowskiego. Za szybką integracją Polski ze strukturami zjednoczonej Europy przemawiają, jego zdaniem, argumenty natury kulturowej, politycznej i ekonomicznej. Duchowo Polska należy do Europy Zachodniej, więc tam jest jej naturalne miejsce. Zdaniem min. Olechowskiego widać wyraźną dysproporcję między rolą ekonomiczną, polityczną i kulturową, jaką odgrywa nasz kraj na arenie międzynarodowej, a jego instytucjonalną obecnością w strukturach jednoczącego się świata. Członkostwo Polski w zachodnich strukturach w stopniu zasadniczym poprawi też bezpieczeństwo naszego kraju oraz stanie się źródłem obopólnych korzyści ekonomicznych, wynikających z rozwoju handlu, wymiany technologii i podziału pracy. Tak więc Polska powinna i – jak widać po polityce ekip solidarnościowych – chce jak najszybciej politycznie i ekonomicznie integrować się z Europą.

O gotowości unii na przyjęcie Polski do swoich struktur Olechowski mówił z dużo większym sceptycyzmem, podkreślając jednak, że we własnym interesie, bogata Europa Zachodnia musi zdecydować się na jakiś scenariusz współżycia dla całego kontynentu, i najlepiej, aby była to integracja.

Niewątpliwie najwięcej emocji wzbudziła część konferencji poświęcona kulturowym aspektom integracji europejskiej, którą organizatorzy przygotowali w formie referatów ks. prof. Józefa Tischnera i znanego niemieckiego teologa protestanckiego prof. Pannenberg oraz dyskusji panelowej, do której zaproszono grono publicystów reprezentujących szerokie spektrum ideowe: ks. red. Andrzeja Koprowskiego, red. Adama Michnika, red. Krzysztofa Mrozewicza i red. Andrzeja Nowaka.

Niemiecki gość, w referacie „Kościoły w czasie przełomów”, zaprezentował panoramę rozwoju kulturowego na gruncie chrześcijaństwa, które określało niejednokrotnie wznosy i upadki naszej cywilizacji. Jego zdaniem również przyszłość integrującej się Europy wymaga jednoznacznego oparcia się na duchowej tradycji chrześcijaństwa. Słuszne są, zdaniem profesora, zasady neutralności światopoglądowej państwa, zaakceptowane zresztą przez wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Ważne jest jednak, by nie interpretować ich jako postulatu budowy społeczeństwa pozbawionego wszelkich aksjologii i tradycji. Postulat tworzenia „społeczeństwa wielokulturowego” Pannenberg nazwał nierealnym, gdyż w życiu publicznym zawsze potrzeba kulturowego punktu odniesienia. Przeżycie chrześcijaństwa nie leży więc jedynie w interesie wielkich Kościo-

łów, ale w interesie przyszłej Europy – tak zakończył swój referat prof. Pannenberg.

Głosy polemiczne wzbudził zwłaszcza referat „Dziedzictwo chrześcijańskiej Europy i jego przyszłość” ks. prof. Józefa Tischnera, w którym autor postawił pytanie o stosunek polskiego katolicyzmu wobec perspektyw integracji z Europą Zachodnią i w ogóle wobec przemian ustrojowych w Polsce po roku 1989. Zdaniem krakowskiego filozofa czas komunizmu wywarł niezatarte piętno w mentalności Polaków, którzy muszą przyswoić sobie dopiero zasady demokratycznego państwa prawa i gospodarki rynkowej. Istotnym czynnikiem w tym procesie zbiorowej edukacji jest polska religijność. Ks. prof. Tischner postawił w tym kontekście tezę, że polski katolicyzm nie rozumie zasad pluralizmu i pokoju społecznego jako fundamentów demokracji, ale uczy raczej bezkompromisowości etycznej również jako sposobu uprawiania polityki. W takiej sytuacji pluralistyczne społeczeństwa Europy Zachodniej muszą być, jego zdaniem, postrzegane jako moralnie podejrzane, co w znakomity sposób zniechęca też do integracji z nimi.

Polska religijność jest też, według księdza profesora, ciągle zapleczem romantycznej mitologizacji narodu jako Mesjasza cierpiącego na podobieństwo Chrystusa. Taka mentalność nie pozwala z kolei mówić o sprawach narodu i państwa językiem prawa, ale językiem uczuć i emocji. Problemem polskiego społeczeństwa jest wreszcie, według krakowskiego filozofa, oderwanie się od przeszłości, w której zniewalająca komunistyczna władza brała na siebie także całą odpowiedzialność moralną za czyny każdego i funkcjonowanie

w skomplikowanej rzeczywistości. Uniemożliwia to, według księdza profesora, także indywidualne rozliczenie się z przeszłością komunistyczną.

Wystąpienie ks. Tischnera wzbudziło wiele głosów polemicznych krytykujących nierealność i nierzetelność obrazu polskiej religijności naszkicowanego przez autora.

Dość sceptycznie na szanse integracji Polski zapatrywali się też intelektualiści podczas dyskusji panelowej. Adam Michnik wyraził przekonanie, że proces wchodzenia Polski do struktur europejskich, co jest dla nas ważne zwłaszcza w kontekście niebezpiecznej sytuacji w Rosji, nie jest w żaden sposób zdeterminowany czy przesądzony. Według niego niebezpieczny jest proces zalewu naszego kraju przez tandetne odpady kultury i stylu bycia Zachodu, które w wielu wzbudzać mogą odrazę i antyeuropejską fobię.

Sceptycznie o perspektywach całej tzw. cywilizacji Zachodu, opartej na szybkiej obróbce i przepływie informacji, mówił też ks. Andrzej Koprowski, kierujący telewizyjną Redakcją Programów Katolickich. Jego zdaniem współczesny człowiek staje się zupełnie bezbronny wobec coraz bardziej skomasowanej rzeczywistości medialno-informatycznej, która powoli opanowuje najintymniejsze obszary jego życia. Proces ten, zdaniem księdza redaktora, coraz

bardziej degradowuje zarówno wszelkie życie wewnętrzne, jak i wzajemne relacje międzyosobowe we współczesnych społeczeństwach. Trzeba o tym wszystkim pamiętać w namyśle nad perspektywą szybkiego dołączenia naszego kraju do zachodnich struktur polityczno-gospodarczych.

Redaktor „Polityki” Krzysztof Mroziewicz stwierdził, że Polska, jako kraj o mentalności Trzeciego Świata, nie ma w najbliższej przyszłości szans na udział we wspólnotach Zachodu, a krakowski publicysta z konserwatywnego pisma „Arcana” Andrzej Nowak stawiał tezę o niekorzystnej dla naszego kraju dominacji Niemiec w zjednoczonej Europie.

Istotnym elementem sesji były oczywiście dyskusje po referatach, w których brali udział przedstawiciele świata nauki i polityki z całego kraju. Zabierający w nich głos wyrażali, często emocjonalnie, daleko bardziej idące obawy przed europejską integracją Polski niż przemawiający chłodnym językiem racjonalnego namysłu referenci. Pewnym wyjątkiem w tej mierze był głos moderującej dyskusję Ireny Lipowicz. To właśnie ona zwróciła uwagę na pewien paradoks, że odczytywana współcześnie jako lewicowa idea integracji Europy zrodziła się z myśli i działania wielkich chrześcijańskich polityków: Adenauera, de Gasperiego, Schumana.